

Zwiersz się z nami pod wieczór – Dorota Surdyk i Jacek Kukorowski, 22 X 2011

Zamek w Gołuchowie posiada jakąś niezwykłą właściwość polegającą na przyciąganiu ludzi. Kiedy dowiedziałam się, że Stowarzyszenie Promocji Sztuki "Łyżka mleka" z Kalisza właśnie tam planuje spotkanie autorskie Doroty Surdyk i Jacka Kukorowskiego, postanowiłam poruszyć niebo i ziemię, żeby być w tym miejscu i spotkać się z tymi ludźmi.

Wbrew pozorom łatwe to nie było, ponieważ Białystok od Gołuchowa dzieli trochę kilometrów - kto nie wie, ile, niech sprawdzi - cyganka... Google prawdę mu powie. Szczęście chciało, że w sobotę musiałam być w Warszawie, a to znacznie bliżej. W sposób niepojęty, prawie że cudowny, udało mi się zdążyć na pociąg do Konina, skąd życzliwe istoty (prawie że anielskiej urody) odebrały mnie na dworcu i ruszyliśmy do Gołuchowa. I te cudowne istoty zapewniły mi dodatkową atrakcję, nakładając nieco drogi, żebym mogła dotknąć... drogowego słupa w Koninie z 1151 roku (tak, tak!), który został ustawiony w połowie drogi z Kruszwicy do Kalisza. Ale, ale... nie o tym miało być, więc uciekam czym prędzej z dygresji i już pędzimy przez noc, żeby zdążyć na czas.

Park wita nas ciszą, zamek jak zawsze solidnie czeka na gości, październikowe powietrze mroźne, więc z przyjemnością wchodzimy do Sali Gobelinowej, gdzie ciepło, jasno, a przede wszystkim - tłumnie. Miejsca zajęte, a nasi bohaterowie - Dorota i Jacek - już gotowi, czekają na znak. Domyślam się, jak im biją zestresowane w tym momencie serducha. Anetka Kolańczyk wita gości gołuchowskich progów, przedstawia poetów i za moment wkraczamy w świat słów.

Pierwsze brzmia wiersze Doroty, sama autorka mówi, że jest ich mało, powstały kilka lat wcześniej i nie dziwię się pytaniu, które stawia Jacek - kiedy będą nowe teksty, kiedy będzie debiutancka książka, dlaczego Dorota nie pisze? Podobne głosy poetka usłyszy też później - może staną się motywacją i za jakiś czas zaznamy przyjemności obcowania z jej kolejnymi wierszami? Smakujemy słowa, delektujemy się frazami – to właśnie ten rodzaj tworzenia. Pomiędzy utworami - przyjemność słuchania odautorskich komentarzy o pisaniu, które jest głównie sztuką skreślenia, o chwilach pochowanych w wierszach i dialog z Jackiem, którego czas się zbliża. Zabawnym przejściem pomiędzy tak różnymi twórczościami staje się tekst poetycki Jacka inspirowany wierszami Doroty.

I ze świata spokoju, świata zawieszzonego we mgle, gdzie czas zwalnia, a słowa dryfują jak w przestrzeni kosmicznej, wpadamy w pęd wierszy konkretnego, męskich wierszy Jacka. I tu zatrzymajmy się na moment, ponieważ zjawisko, które zaistniało, wymaga odnotowania. Wiersze Jacka czytane męskimi, mocnymi głosami, dwukrotnie zyskują. Kto nie słyszał - niech żałuje. Intencje autora, emocje, ironia, którą często podszyte są te teksty, wywołują w publiczności różne reakcje - od wzruszeń po śmiech. I czy czyta je sam autor, czy brzmia w genialnej interpretacji Jurka Szukalskiego, stają się niezwykłą przygodą, a wieczór poezji momentami ociera się o granice spektaklu teatralnego... Kto wie, czy to nie jest bardzo dobry kierunek? Wkrótce nakładem „Zeszytów Poetyckich” ukaże się debiutancka książka Jacka Kukorowskiego pt. „Tagi”. Jestem pewna, że słuchacze z Gołuchowa z przyjemnością po nią sięgną, żeby choć na trochę wrócić do tych emocji.

I, jak to się zwykle mówi, wszystko co dobre... Brzmia ostatnie wersy, podziękowania, jeszcze trochę zdjęć, żeby ocalić chociaż cząstkę tych chwil, a potem długie nocne rodaków rozmowy... Bardzo długie i bardzo nocne... Zamek w Gołuchowie posiada jakąś niezwykłą właściwość polegającą na przyciąganiu ludzi. Zamek? A może to jednak zasługa tych, którzy organizują spotkania, zapraszają ciekawych poetów, starają się... "Łyżko mleka" - podziwiam cię nieustannie i jestem uradowana, że w sobotni wieczór mogłam pomieszkać w poezji Doroty i Jacka.

Teresa Radziewicz 24 X 2011

Relacja ukaże się w kwartalniku sZAFa /nr 41/







Fot. Danuta Szukalska